

Jacek Borcuch Szczepan Twardoch

współpraca Marcin Cecko

'UNPROMISED LAND'



Copyright 2018 by Jacek Borcuch & Szczepan Twardoch

GŁÓWNE OSOBY:

MARIA LINDE (60)

polska poetka, laureatka nagrody Nobla

SILVIO NUTTINI (65)

mąż Marii

ANNA NUTTINI (38)

córka Marii

NAZEER ROUFALI (35)

kochanek Marii, chrześcijanin z Egiptu

GUIDO LODOVICI (55)

komisarz policji w Volterrze

ELENA i SALVATORE

wnuki Marii, dzieci Anny

MARCEL BOUVILLE (55)

dziennikarz 'Le Monde'

ARTYSTA (ok 40)

autor instalacji na rynku w Volterrze

PROLOG

PL. NAD MORZEM ŚWIT

A

Mała, rybacka łódka, przesuwa się po morzu. Mały silnik pcha ją wzdłuż linii brzegowej. Na łódce widać trzech siedzących mężczyzn. Są zgarbieni, okryci ciepłymi ubraniami.

B

Łódka wpływa do kanału prowadzącego do niewielkiego portu. Teraz widać, że mężczyźni są pochodzenia arabskiego. Dwóch młodych i jeden stary w ciepłej, wełnianej czapce na głowie.

C

Dwóch młodszych wyładowuje na brzeg aluminiowe skrzynie z rybami. Stary porządkuje łódź, wyrzuca na brzeg sieci. Mężczyźni chwytają dużą skrzynie z obu stron, idą wzdłuż kanału. Dochodzą do małego targu rybnego, dość prymitywnego, prostego. Stosy świeżych ryb leżą w metalowych pojemnikach. Zapach słonego morza, jego owoców, wilgotnego drewna, dominuje to miejsce. Wszystko jest prześwietlone porannym słońcem. Sklepikarze, hurtownicy, handlarze świeżą rybą, zaopatrują się w towar czyniąc gwar i pozorny chaos. Większość mężczyzn jest śniada, pochodzenia arabskiego.

napisy początkowe...

Przez tłum mężczyzn przeciska się kobieta. Dojrzała, bardzo elegancka, włosy luźno spięte w kok, słoneczne okulary. Eksponuje się na tym prostym tle jako osoba silna, lekko ekscentryczna. Jest naturalna i nieprzerysowana, ma klasę i dobrą ludzką twarz. Ma 60 lat. Bierze przez papier do ręki jakąś rybę, wacha ją z obu stron, patrzy na rybaka, uśmiecha się do niego.

MARIA

Uwielbiam ten zapach.

RYBAK

Żonie niech pani to tłumaczy.

Maria podaje rybę mężczyźnie, ten zawija ją w papier.

MARIA

Wino jej przeszkadza, nie ryby.

RYBAK

Kobieta pozostanie dla mnie tajemnicą.

Maria uśmiecha się, płaci i odchodzi. Przy innym stoisku wskazuje na krewetki, młody rybak kiwa twierdząco głową i bez słowa szybko i sprawnie pakuje do torby kilka garści. Maria podaje mu banknot, chłopak szuka reszty, kobieta ruchem głowy pokazuje że nie ma takiej potrzeby.

MARIA

Dziękuję.

Rybak kłania się jej nisko. Maria idzie dalej. Pozdrowia starego mężczyznę, ten nie wyciągając papierosa z ust unosi czapkę do góry.

STARSZY MĘŻCZYŻNA

W piątek rano!

Maria porozumiewawczo kiwa głową. Widać, że wszyscy ją tu znają, że ona wszystkich. Niskie, poranne słońce obejmuje coraz więcej świata wokół.

SCENA 1

WN. DOM MARII NOC

Dom Marii Linde, noc. Jej urodziny. Oświetlony ogród, goście w garniturach i sukniach wieczorowych, muzyka, wspaniałe nastroje. Tłum jest wielojęzyczny: rozmowy po włosku, polsku, angielsku. Maria przechadza się między gośćmi, wygląda olśniewająco - elegancka, w czarnej, długiej sukni. Towarzyszy jej mąż - Silvio. Silvio jest lekko starszy od Marii. To przystojny Włoch o szlachetnej urodzie dojrzałego mężczyzny.

SILVIO

Jutro muszę dać odpowiedź.

MARIA

Jego tłumacz nie żyje od kilku lat.

Jak chcą zrobić nowe wydanie, nie zastanawiaj się.

SILVIO

Nie chcesz polecieć ze mną...?

Maria zatrzymuje się przy dużym oknie, patrzy na zewnątrz. Przy samochodzie stoi młody mężczyzna, przystojny, o ciemnej karnacji z dwoma skrzynkami wina, kłania się Marii. Maria odwraca się do męża.

MARIA

Co mówiłeś...?

Silvio zauważa mężczyznę za oknem. To Nazeer Roufali. Silvio macha do niego i uśmiecha się. Rusza do drzwi.

SILVIO

Si occuperà di questo.

(Zajmę się tym)

Maria zatrzymuje się w pół kroku, Silvio jest szybszy niż jej myśl. Już otwiera drzwi, wita się z Nazeerem, odbiera od niego wino. Nazeer przez ramię Silvia spogląda na Marię. Maria uśmiecha się. Do Silvio podchodzi inny dobrze ubrany mężczyzna, pomaga mu ze skrzynkami.

SILVIO

Maria, veni qui!

Silvio wskazuje na dziennikarza, mężczyznę, który pomagał mu wnieść wino. Mężczyzna ma ok. 55 lat, dobrze zbudowany z urodą 'przykurzonego' intelektualisty. Maria spogląda za odchodzącym Nazeerem.

SILVIO

I wanted to introduce someone to you.

Mr. Bouville from Le Monde.

MARIA (po francusku)

Mr. Bouville, ravi de vous rencontrer.

Maria przechodzi na francuski, sprawia jej to przyjemność. Jej akcent jest dobry, nienaganny gramatycznie. Maria jest swobodna i pełna blasku. Podaje dłoń mężczyźnie.

MARIA (po francusku)

I'm delighted to have you here, at my house and I admire your persistence, but there won't be any interview.

I don't have anything more to say to world.

DZIENNIKARZ (po francusku)

A person of your calibre has some duties, Mrs. Linde.

MARIA (po francusku)

Please don't take me so seriously.

Dużo bardziej obchodzi mnie remont tego domu, który
ku radości nas wszystkich dobiega końca. Jeszcze kilka
tygodni i być może przeczytam jakąś książkę.

Dziennikarz uśmiecha się, wyciąga paczkę papierosów, częstuje.
Maria odmawia.

MARIA (po francusku)

I quit smoking two years ago. But let me smell them...

Maria wącha papierosy i wzdycha.

MARIA (po francusku)

Instead, what about having some fun?

Maria z uśmiechem podaje dziennikarzowi kieliszek z szampanem.
Nieopodal grupka innych gości. Wśród nich burmistrz Volterry.

BURMISTRZ VOLTERRY

Maria! Salut!

Maria odwzajemnia toast. Dzwonek do bramy ogrodu.

SCENA 2

WN. - PL. PRZED DOMEM MARII NOC

Gospodarz (Silvio) ponownie otwiera drzwi. Przed domem stoi oficer karabinierów, znany mu Guido Lodovici. Nieopodal samochód terenowy carabinieri. Obok samochodu dwóch uzbrojonych żołnierzy.

GUIDO LODOVICI

Panie Nuttini, najmocniej przepraszam, że nachodzę.

SILVIO

Nic takiego komisarzu, co się stało?

GUIDO LODOVICI

Właśnie się dowiedziałem, że z obozu zbiegło kilku uchodźców. Nic o nich nie wiadomo. Przyjechali z Lampedusy, czekali na weryfikacje. Mogą być groźni. Chciałem tylko ostrzec.

SILVIO

Będziemy uważni. Dziękuję.

GUIDO LODOVICI

Mam nadzieję, że to będzie niepotrzebne.

Komisarz uśmiecha się porozumiewawczo.

Chwilę po tym, ku zaskoczeniu Silvio, Lodovici wyciąga nie wiadomo skąd bukiet kwiatów. Wydaje się dziwne, że wcześniej tego nie zauważył.

GUIDO LODOVICI

Czy mógłby pan przekazać pani Marii
z najlepszymi życzeniami ode mnie?

SILVIO

W żadnym wypadku. Proszę zrobić to osobiście,
będzie zachwycona.

GUIDO LODOVICI

Nie chciałbym przeszkadzać.

SILVIO

To będzie miła niespodzianka.

GUIDO LODOVICI

Dziękuję bardzo.

Lodovici kłania się uprzejmie. Odchodzi na chwilę do samochodu, zostawia instrukcje podwładnym, patrzy na zegarek. Mężczyźni pakują się do samochodu i odjeżdżają. Komisarz z bukietem kwiatów wraca do czekającego na niego Silvio. Wchodzi do środka.

SCENA 3

WN. DOM MARII NOC

Lodovici sztywno stoi w progu salonu, w którym dość głośne towarzystwo czuje się coraz swobodniej. Z boku Maria dostrzega obecność komisarza. Jest zdziwiona. Podchodzi do pięknej, pewnej siebie czterdziestolatki, która rozmawia z brodatym mężczyzną. To Anna Nuttini, córka Marii i Silvia.

MARIA

Co on tu robi?

Anna wzrusza ramionami.

ANNA

Przyniósł kwiaty.

Na pewno nie dla mnie.

Silvio podaje komisarzowi kieliszek wina, jednocześnie macha do Marii, żeby podeszła. Maria rusza w ich kierunku, przewraca przy tym oczami tak, żeby Anna to widziała.

Dziewczyna nie widzi jednak tego, kontynuuje rozmowę, którą przerwała jej matka. Zabawa trwa w najlepsze. Komisarz niemal klęka przed Marią. Szczerzy białe zęby, całuje ją w rękę.

SCENA 4

WN. DOM MARII NOC

Kilka godzin później. Gości jest już dużo mniej, wszyscy trochę pijani, atmosfera luźna, siedzą przy dużym stole, zastawionym winem i jedzeniem. Maria pali skręta z marihuana, podaje dalej. Skręt trafia do rąk Anny. Maria przygląda się Annie.

ANNA

Czemu się tak patrzysz?

(żartobliwie, do reszty osób)

Palenie trawy z matką zawsze mnie spina.

Za dużo bym jej chciała powiedzieć.

MARIA

Chętnie posłucham.

ANNA

Nie sędzę.

MARIA

Z największą ciekawością. Znasz mnie.

GUIDO LODOVICI

Bardzo państwa przepraszam, ale chyba tracę wzrok.

ANNA

Co pan robi...?

GUIDO LODOVICI

Przestaje ostro widzieć, chyba
nie powinienem tego mieszać z alkoholem.

MARIA

Pan może wszystko panie komisarzu.

Maria uśmiecha się do Silvio, porozumiewawczo. Komisarz mruga oczami, jakby chciał wyregulować obraz, wstaje od stołu i wychodzi na taras, na zewnątrz.

SCENA 5

PL. TARAS W DOMU MARII NOC

Oświetlenie ogrodu wycina z ciemnej, bezksiężycowej nocy pojedyncze szczegóły: stare metalowe krzesło, duże, puste donice złożone razem. W oddali widać kilka samochodów. Komisarz Lodovici oddycha głęboko, podpira się o murowany fragment kolumny. Za jego plecami pojawia się Silvio.

SILVIO

Wszystko dobrze, może wody...?

GUIDO LODOVICI

Nie, nie dziękuję. Musiałem zaciągnąć się
dla równowagi świeżym powietrzem.

Silvio uśmiecha się i po chwili wraca do wnętrza. Komisarz odprowadza go wzrokiem. Widzi jak Silvio siada na swoim miejscu przy stole, mówi coś głośno, ale na tarasie tego nie słysząc. Wszyscy się uśmiechają. Komisarz nie wie o co chodzi. Jest lekko upojony i trochę kręci mu się w głowie. Patrzy jeszcze przez chwilę na sytuację przy stole, po czym zbiera się w sobie i wraca do środka.

GUIDO LODOVICI

Dzięki Bogu, chyba przeżyje.

MARIA

Boga niech pan w to nie miesza.

Nie ma z tym nic wspólnego.

GUIDO LODOVICI

Może się pani mylić. Moja babka powtarzała zawsze,
że Pan Bóg Jest. Nie trzeba w niego wierzyć.
On po prostu Jest. Osobiście nie wierzę,
ale babka nigdy mnie nie zawiodła.

ARTYSTA

Niech pan już nie pali komisarzu.

Towarzystwo reaguje życzliwym śmiechem.

ARTYSTA

Wyobrażacie sobie, że burmistrz Pizy, zresztą miły pan z Partii Demokratycznej, nie chciał ze mną w ogóle rozmawiać. Jak tylko usłyszał o Poundzie, jak doszło do niego, że chcę postawić w mieście klatkę...

Jemu to nazwisko kojarzy się tylko z bojówkami faszystowskimi. Nie było o czym rozmawiać.

Powiedział po prostu: NIE. Dlatego buduję ją tu, w Volterrze.

Komisarz szeptem pyta Silvio.

GUIDO LODOVIVI

E chi era questo Pound?

Maria siedzi tuż obok, słyszy pytanie.

MARIA

Un poeta. Un grande poeta americano,
che odiava America ed era anche un fascista
e antisemita e lavorato per Musollini.

*(Poeta. Wielki amerykański poeta,
który nienawidził Ameryki, był faszystą
i antysemitą, pracował dla Musolliniego.)*

Guido słucha z szacunkiem, którego może nie spodziewalibyśmy się u oficera policji słuchającego starszej pani. Najwyraźniej Maria jest dla niego autorytetem.

GUIDO LODOVICI

Aaa, rozumiem. Zastanawiałem się właśnie wczoraj, co to tam ma być... to rusztowanie na rynku.

Artysta uśmiecha się. Wraca do angielskiego.

ARTYSTA

Yes, indeed, they locked Pound in a cage after the war. American soldiers. They kept him in a cage like an animal, for a month.

SILVIO

On the other hand what he was broadcasting, during the war, it was horrendous. He was a strong supporter of killing Jews. So, putting him in a cage seems somewhat right, isn't it? He was a really nasty fascist.

ARTYSTA

That's why I put this empty cage. I wanted us to wonder,
if you can lock somebody in a cage today.

Who would that be?

GUIDO LODOVICI

Americans are still locking terrosists
in a cages today. In Guantanamo.

ARTYSTA

Terrosists. Of course.
See how fast that word comes up?

SILVIO

You can also wonder, if the cage
protects us from that locked person...

Maria wtrąca się w rozmowę.

MARIA

Ok, enough politics! Please...

Silvio podchodzi do adaptera i wyjmuję winylową płytę. Miękki,
basowy puls muzyki R'n'B z lat siedemdziesiątych wypełnia
pomieszczenie. Silvio podrywa Annę do tańca.

DZIENNIKARZ

Maria, now we want to see it!

That's why we are here, aren't we?

MARIA

Oh, really...?

Ożywia się nawet komisarz Lodovici.

GUIDO LODOVICI

Sì, madame. Mi chiedevo sempre come

appare come un premio oscar.

*(Tak, proszę pani. Zawsze chciałem zobaczyć
jak taki Oscar wygląda)*

ARTYSTA

Miał pan na myśli Nobla, podejrzewam...

GUIDO LODOVICI

Przejęzyczenie, oczywiście.

MARIA

Pan komisarz ma rację. Wolałabym Oscara.

Wszyscy się śmieją. Podpity Artysta z trudem podnosi się z kanapy, wychodzi z pokoju, po czym wraca po chwili z kartonową zamkniętą tubą.

ARTYSTA

Mesdames at messieurs! Ladies and gentelmen!

Let me show you an award. Fucking World Grand Prix
of Literature. Nobel prize of Maria Linde...!!!

Lodovici w napięciu czeka na moment. Artysta buduje napięcie, jakby przytrzymywał palcem korek od szampana, uśmiecha się dwuznacznie do wszystkich. Otwiera pomału tubę.

ARTYSTA

Three...! Two...! One..!

BUM!!! Guido Lodovici aż podskakuje przestraszony. Anna z lekkim zażenowaniem przygląda się wszystkiemu. Chmura konfetti błyszczy w powietrzu, iluminuje odbitym światłem. Po chwili opada na zaskoczonych gości. Artysta trzyma w ręku mosiężną statuetką Dawida Michała Anioła.

ARTYSTA

This is Nobel!

GUIDO LODOVICI

Really...?

Guido jest lekko zdziwiony, że Nobel wygląda jak klasyczna rzeźba, których we Włoszech jest niezliczona ilość, spodziewał się czegoś bardziej spektakularnego.

ARTYSTA

Yes, that's him in person! Beautiful young man he was!

Wszyscy się śmieją. Guido bierze to do siebie, czuje się ofiarą żartu, ale stara się nie pokazać tego. Uśmiecha się do Silvio. Konfetti jest dosłownie wszędzie, nawet w jego siwych włosach.

MARIA

Commissario...

Maria pochyla się nad komisarzem, który siedzi godnie jakby zupełnie nic się nie wydarzyło.

MARIA

Sarà un piacere presentarvi il mio premio Nobel.

*(To będzie przyjemność zaprezentować
panu moją nagrodę).*

Silvio próbuje rozładować sytuację, nalewa wino do pustych kieliszków. Guido uśmiecha się nerwowo. Całe towarzystwo zmierza do gabinetu Marii.

SCENA 6

PL. PRZED DOMEM MARII NOC

Rozbawiona, trochę już pijana, Maria siedzi na krześle, które mężczyźni niosą nad ziemią, jak lektykę. Maria trzyma w dłoniach medal Nobla. Oświetlony ogród jest wymarzoną scenografią dla tego pochodu, który właśnie opuszcza dom. Wiwaty i krzyki towarzyszą przemarszowi. Już w ogrodzie pijana Maria krzyczy, aby ją postawić na ziemi, że musi się wysikać. Kuca za krzakiem, sika. Uśmiecha się do siebie...

ściemnienie

SCENA 7

PL. DOM MARII DZIEŃ

12 letnia dziewczynka siedzi na gąsienicach dużej koparki, która stoi w ogrodzie. Ma słuchawki na uszach. W kabinie operatora koparki, za kierownicą, siedzi 7 letni chłopiec. Kamera wolno oddala się. Odsłania rozległy pejzaż rozkładający się aż po horyzont. Od strony domu podchodzi Anna.

ANNA

Nie widziałaś babci?

Elena uśmiecha się, nie słyszy matki, ma słuchawki na uszach. Anna pokazuje żeby się ściągnęła.

ANNA

Babci nie widziałaś?

ELENA (po włosku)

E andata.

Elena zakłada słuchawki na głowę.

ANNA

Po polsku mów. Gdzie?

ELENA (po włosku, ale się poprawia)

Non lo so. Yyy... Nie wiem.

Anna opiera się o ścianę domu. Dziewczynka ściąga słuchawki.

ANNA

Czego słuchasz.?

ELENA

To co mi babcia dała.

ANNA

I jak? Salve wyłaś stamtąd!!!

Chłopiec gramoli się z kabiny.

ELENA

Nawet. Spoko.

ANNA

Nawet, spoko...? Frank Sinatra?

ELENA

A co...?

ANNA

A umiesz to wyrazić inaczej, bardziej po ludzku.

ELENA

Jestem... pozytywnie zaskoczona.

ANNA

Babcia byłaby zachwycona.

ELENA

Ona lubi jak przeklinam.

Anna zaciekawiona.

ANNA

Co...?

ELENA

Po polsku. Pokazuje jak to robić.

ANNA

Jak na przykład?

ELENA

Nie będę przeklinać przy Tobie.

ANNA

Mi nie pozwalała.

Anna odpycha wraca do domu. Podchodzi do chłopca. Poprawia mu włosy. Odwraca się.

ANNA

Jak zobaczysz kogoś obcego...

ELENA

Wiem. Wszyscy od rana to powtarzają.

ANNA (do chłopca)

Po co tam włączysz...?

SALVATORE

Bo jest fajnie.

SCENA 8

WN. DOM NAZEERA DZIEŃ

Maria siedzi na łóżku w niewielkim pokoju, zapina koszulę. Słońce pali w pomarańczowe zasłony, które wyciemniają wnętrze. Przez szczeliny przeciskają się pojedyncze promienie. W łóżku leży Nazeer, dostawca wina, jest pół nagi. Ma piękne ciało, śniadą skórę, na przedramieniu wytatuowany jakiś napis. Mówi po włosku z bliskowschodnim akcentem.

MARIA

Dobre było to wino. Przywieziesz mi parę butelek?

NAZEER

Jutro. W nocy jadę na polowanie,
dorzucę Ci świeżego jelenia.

Maria zauważa coś na stoliku. Opakowane w ładny papier, przewiązaną wstążką.

MARIA

Co to jest?

NAZEER

Prezent.

MARIA

Od kogo?

NAZEER

Ode mnie.

Maria zmieszana, nie do końca zrozumiała.

NAZEER

Dla Ciebie.

Jest zaskoczona. Sięga po pakunek. Rozpakowuje go jak zaciekawiona dziewczyna. To niewielka, pięknie wydana, stara książka, napisana odręcznie po arabsku.

MARIA

Piękna. Ale nic z tego nie rozumiem.

To pewne.

Nazeer bierze od Marii książkę, wertuje wprawnie, znajduje coś, czyta - tłumaczy na włoski.

NAZEER

„Czy wiesz czemu kogut co dnia, o białym brzasku,
tyle krzyku naraz czyni, tak głośno rozpacza?
Ukazuje Ci w zwierciadle poranka, że minęła
właśnie kolejna noc z Twego jedyne go życia.”

Maria patrzy na dłonie Nazeera przesuwające się gładko między kartkami książki.

NAZEER

Omar Chajjam. Poeta, astronom,
filozof, matematyk, lekarz. Z Persji.

MARIA

We wszystkim był tak dobry?

NAZEER

Odkrył trójkąt Pascala. Przed Pascalem.

Nazeer bierze kartkę papieru i ołówek, rysuje trójkąt za pomocą liczb...

NAZEER

Zobacz...

1 i 1 to 2, 1 i 2 = 3, tu tak samo... 1 i 3 = 4, 3 i 3 = 6...

Widzisz co się dzieje...?

				1				
			1		1			
		1		2		1		
		1	3		3		1	
	1	4		6		4		1
	1	5	10		10	5		1
1	6	15		20		15	6	1

Maria jest zachwycona prostotą i sensem powstającego trójkąta.

MARIA

Nic dziwnego, że pisał wiersze.

Nazeer uśmiecha się.

NAZEER

Dziwne, że ty nie czytasz matematyki.

Maria docenia słowa Nazeera. Uśmiecha się do niego.

SCENA 9

PL. ULICA W POBLIŻU DOMU NAZEERA DZIEŃ - POPOŁUDNIE

Maria schodzi wąskimi, lekko krętymi schodami. Mija mały skwer. W cieniu, pod arkadami starego domu stoi pięciu czarnych jak smoła mężczyzn, patrzą na nią. Maria rzuca na nich spojrzenie. W cieniu widać wyraźnie białe oczy ciemnych mężczyzn. Maria nie zatrzymując się przechodzi na drugą stronę. W dole ulicy żołnierze w zielonych mundurach, uzbrojony patrol, palą papierosy, śmieją się. Za rogiem domu Maria podchodzi do kilkunastoletniego, starego fiata Panda. Wsiada, odpala silnik, odjeżdża.

SCENA 10

PL. W POBLIŻU DOMU MARII DZIEŃ - ZMIERZCH

Na szutrowej, bitej drodze dojazdowej do domu stoi stary fiat Marii z otwartą maską. Z tyłu, przy bagażniku Maria i Anna wypakowują zakupy.

ANNA

Zapomniałaś, czy robisz to specjalnie?

MARIA

O czym?

ANNA

Byłyśmy umówione z tym doradcą finansowym.

MARIA

Zapomniałam.

ANNA

Nie wierzę Ci.

MARIA

Nie będę się upierać.

ANNA

Przekładałam już trzy razy.

MARIA

I co z tego? Świat się wali, wojska pełno
na ulicach, samochód mi umarł a ty...
Zajmujesz się jakimiś rachunkami.

ANNA

Właśnie dlatego.

MARIA

Jak wyjeżdżałam rano, spałaś. Nie przypomniałaś mi.

ANNA

Wczoraj wieczorem Ci o tym mówiłam.

MARIA

Wczoraj wieczorem pamiętałam.

Anna jest zdegrustowana tonem matki.

MARIA

Umów nas na jutro, pojutrze
i nie ciągnijmy już tego.

Idą drogą z zakupami w rękach w kierunku domu.

ANNA

Przyszło zaproszenie z ratusza.

Po co Ci ta nagroda. Zawsze powtarzałaś,
że tylko Nobla warto odebrać.

MARIA

Bo to nasze miasto.

ANNA

Ciekawe jak długo jeszcze.

MARIA

Nie rozumiem.

ANNA

Nie ważne.

MARIA

Zależy co chcesz powiedzieć.

Anna zastanawia się, idą przez chwilę w ciszy.

ANNA

O co chodzi z Nazeerem...?

Maria odruchowo spogląda w stronę córki, szybko jednak odwraca głowę.

MARIA

Nie twoja sprawa.

ANNA

Zastanawiam się. Nic nie wiem,
ale nie jestem ślepa.

MARIA

Coś Ci zrobił...?

ANNA

Czemu jesteś złośliwa? Za głupia jestem?

MARIA spogląda na córkę. Zbiera myśli. Zauważa przelatującego ptaka.

MARIA

Jak byłam mała straszili mnie cyganami,
że porywają dzieci, że kradną, najgorsze rzeczy
mówili. Żydzi też mieli swoje piętnaście minut.
Teraz wykształconych Europejczyków straszy się
beżowymi dzikusami, arabami, którzy przyjdą
z maczetą i odrąbiają im głowy.

ANNA

Pytam o Nazeera.

MARIA

Jesteś pewna?

ANNA

Martwię się.

MARIA

Nie musisz. Nic mi nie jest.

ANNA

O co z nim chodzi?

Maria zatrzymuje się. Przygląda się córce.

MARIA

Lubię go. Ma w sobie ciekawość życia.

Jest inteligentny i pracowity. Rozśmiesza mnie.

A poza tym jest dobrym człowiekiem.

ANNA

I przystojnym.

MARIA

Podoba Ci się?

ANNA

Bardzo śmieszne.

MARIA

Strach ma wielkie oczy, wiem. Ale Ty naiwnie
pozwalas mu się okradać. Wiesz chociaż z czego...?

Anna nic nie mówi.

MARIA

Ze swojej lepszej siebie. Z tej mądrej,
samodzielnej... Niepowtarzalnej.

Maria rusza przed siebie.

MARIA

Ale to nie Twoja wina. To Ich robota...
Europejscy producenci strachu.
Tak samo było w socjalizmie.

Kobiety zbliżają się do domu. Anna zatrzymuje się.

ANNA

Nie chcę, żebyś uczyła ją przeklinać!

MARIA

Zastanów się czego Ty w ogóle chcesz?

Maria nie zatrzymując się wchodzi do domu. Anna spogląda na stojącą na tyłach domu koparkę, która na tle zachodzącego słońca wygląda intrygująco.

SCENA 11

WN. DOM MARII DZIEŃ - RANO

Pusty salon o poranku. W tle słyszeć uporczywy, dominujący nad wszystkim turkot pracującej koparki. Ze schodów zbiega beżowo-brązowy kot, za nim pojawiają się kobiece bose stopy. To Anna. Jest w samych majtkach, w za dużym T-shircie. Włosy lekko potargane, wstała z łóżka. Podchodzi do dużego okna i je zamyka. Koparka cichnie, ale nie znika. Teraz dopiero widać siedzącego nad gazetą Silvio.

ANNA

Po co jej ten basen? Przecież nie lubi się kąpać.

SILVIO

Kawa jest ciepła.

Anna patrzy przez okno. Widzi Marię, Elene i Salvatore spacerujących po dolinie. Chłopiec biegnie z przodu, Maria z Elena idą z tyłu, rozmawiają.

SILVIO (off)

Robi to dla nich. Nie mogą się doczekać.

SCENA 12

WN. DOM MARII WIECZÓR

W radio dyskusja o największej od lat suszy we Włoszech. Poziom wody w największych jeziorach spadł nawet o kilka metrów. Rolnicy mają coraz większe kłopoty z nawadnianiem pól. W Rzymie kończą się zapasy wody. Widmo racjonowania wody i przerwy w dostawach. Maria siedzi przy stole i coś notuje, dłonie ma oblepione mąką, która jest wysypana na całym stole. Na gazecie obok leżą jaja, karafka z wodą, na talerzu pokrojone brzoskwinie.

SCENA 13

WN. DOM MARII NOC

Mały talerzyk z ciastem brzoskwiniowym, obok upita w połowie filiżanka kawy, kilka popisanych i poplamionych w kuchni kartek, ołówek. Zwisająca nad oparciem fotela dłoń Marii. Na jednym z palców, piękny, stary pierścionek z brylantem. Maria drzemie, podróżuje po krainie Morfeusza. Kamera przygląda się jednej z kartek. Widać zapisanych kilka zdań. Fragment albo początek wiersza.

*biografie morderców świetnie się sprzedają
dzisiaj czytałam mistrzów słowa
których intelektualne prądy skazały
na elektryczne krzesła przez
poglądy*

SCENA 14

WN. DOM MARII DZIEŃ

A

Elena wbiega do domu. Rozgląda się po salonie, kontrolnie rzuca okiem po wszystkich kątach. Pokój jest pusty. Słyszeć tylko pracującą na zewnątrz koparkę. Wbiega schodami na górę.

B

Korytarzem biegnie do pokoju Marii. Wchodzi, Maria siedzi przy biurku.

ELENA

Pracujesz?

MARIA

Udaje.

ELENA

Szukamy Salvatore. Założył się, że
go nie znajdziemy przez godzinę.

MARIA

I co...?

ELENA

Na razie nic.

MARIA

A o co się założyliście?

ELENA

Że jak go znajdę to będzie mył zęby
pięć razy dziennie, przez miesiąc.

I odda mi miesięczne kieszonkowe.

MARIA

A jak nie...?

ELENA

Na pewno wybrał banalne miejsce.

MARIA

A długo już szukasz...?

Elena patrzy na zegarek.

ELENA

Czterdzieści jeden minut.

W drzwiach pokoju pojawia się Silvio, puszcza oko do Marii.
Wspaniale odgrywa swoją rolę, wykazuje się niezwykłą empatią.
Prawdziwy dziadek.

SILVIO

A zostało... dziewiętnaście.

MARIA

To nie marnuj czasu, zrób to dla jego zębów.

ELENA

Robię to dla pieniędzy, jego zęby mnie nie interesują.

Elena wybiega z pokoju. Silvio wychodzi za nią, ale Maria zatrzymuje go w drzwiach.

MARIA

Poczekaj.

Maria podchodzi do biurka, podnosi leżącą kopertę, podaje mężowi. Widać odręcznie wypisanego adresata.

SILVIO

Napisałaś do mnie list?

MARIA

Mam nadzieję, że odpiszesz.

Za oknem słysząc pojedynczy klakson a po chwili silnik podjeżdżającego auta. Maria podchodzi do okna. Widzi terenowy samochód Nazeera, mężczyzna gasi silnik, wysiada. Podbiega do niego Elena, rozmawiają...

SCENA 15

PL. PRZED DOMEM MARII DZIEŃ

Maria wychodzi z domu. Nazeer podaje Elenie jakiś banknot.
Dziewczyna zabiera pieniądze, chowa do kieszeni.

MARIA

Co to za handel?

ELENA

Nazeer postawił 10 Euro, że go nie znajdziemy!

MARIA

Pewnie coś wie, nie ufaj mu.

ELENA (do Nazeera)

Wiesz coś...?

Nazeer kiwa przecząco głową. Silvio, odbiera od niego skrzynkę z
butelkami czerwonego wina.

SILVIO

Nie trać czasu Elena!

Silvio rusza w kierunku domu, Ellena za nim. Nazeer zamyka
bagażnik, odprowadza Marię do domu. W ręku trzyma duży pakunek
owinięty białym papierem.

NAZEER

Jeśli zjecie dzisiaj to nie wkładaj do lodówki.

Maria bierze od Nazeera pakunek z mięsem. Kiedy są blisko siebie, Nazeer pochyla się lekko i dmucha jej delikatnie w ucho. Maria nie uśmiech się do siebie. Poprawia włosy, żeby to ukryć.

NAZEER (*uśmiecha się*)

Spróbuj odrobine surowego, jest najlepsze.

Maria wchodzi do domu. Nazeer zatrzymuje się w drzwiach. Maria odwraca się.

MARIA

Nie wejdiesz...?

NAZEER

Ktoś musi pracować na tym świecie.

MARIA

Nie musisz mi przypominać, że jestem stara.

Nazeer patrzy na Marię.

NAZEER

Na dużym ogniu półtorej minuty na każdą stronę.

SCENA 16

WN. DOM MARII WCZESNY WIECZÓR

Na patelni skwierczą krwiste steki z jelenia. Silvio stoi przy kuchni, opasany fartuchem popija wino, wygląda jak zawodowiec. Przy stole siedzi Maria.

SILVIO

Piękne steki. Dał Ci najlepsze części. Niezwykły chłopak.

Lepiej wykształcony od tutejszych, bardziej pracowity
a ludzie się boją. Jest od nich lepszy.

Imigrant. Z Egiptu.

MARIA

On jest Koptem.

SILVIO

Wiem. Co za różnica?

MARIA

No taka, że Koptowie są chrześcijanami.

SILVIO

Wiem, kim są Koptowie.

MARIA

Nasza córka nie ma o tym pojęcia.

SILVIO

Nie musi.

MARIA

Jestem innego zdania.

SILVIO

W każdym razie, wczoraj widziałem go
z taką małą kelnerką z restauracji Pietra.

Przystojny chłopak w końcu.

Maria nie daje poznać po sobie, że taka informacja może ją w ogóle
obchodzić. Do kuchni wchodzi zdenerwowana Anna.

ANNA

Nie ma go nigdzie!

MARIA

Kogo na miłość boską...?

ANNA

Salve, a kogo...?

Anna jest przestraszona.

ANNA

Nie ma go od trzech godzin.

Silvio spogląda na zegarek. Przekłada steki na drugą stronę.

SILVIO

Prawie czterech. Jak wytrzyma do jutra,
Będzie mógł nie myć zębów do końca życia.

ANNA

Bawi was to? A jak wlażł gdzieś... I zemdlał.

SILVIO

Nie histeryzuj.

ANNA

Boże...

MARIA

Przestań! Nikt go nie porwał.

SILVIO

Poczuje zapach mięsa i przyjdzie. Zobaczysz.

Anna wychodzi z kuchni. Silvio przyciska steki drewnianą łopatką.
Mięso skwierczy cichutko.

SCENA 17

PL. – WN. PRZED DOMEM MARII WIECZÓR

Cała rodzina chodzi wokół domu i nawołuje chłopca. Robi się ciemno. Napięcie związane z jego zniknięciem udzieliło się już wszystkim.

ELENA

Salve!!! Wygrałeś wyłaż!!!

MARIA

Salvatore!!!

Anna zatrzymuje się, zbiera myśli. Zawraca w kierunku domu. Jest szczerze wystraszona. Maria patrzy na córkę, obserwuje ją. Anna wchodzi do środka, przechodzi przez salon i z pułki na książki bierze telefon do ręki, wybiera numer. Wszystkiemu przyglądamy się z zewnątrz, prze okno – (POV Marii)

SCENA 18

PL. DROGA DO DOMU MARII NOC

Wąską, bitą drogą jedzie samochód terenowy. Jest ciemno, widać tylko bryłę pojazdu i wyświetlony przez światła fragment drogi. Widzimy to z perspektywy stojących przed domem Marii, Anny, Eleny i Silvio. Samochód zatrzymuje się pod domem. Wysiada z niego komisarz Lodovici a z drugiej strony mały, śniady chłopiec – Jusuf (syn komisarza)

GUIDO LODOVICI

Dobry wieczór. Przyjechałem najszybciej
jak się dało.

SILVIO

Dziękujemy bardzo.

Jusuf podchodzi do ojca i staje za nim.

GUIDO LODOVICI

Żona wyjechała na kilka dni, zostaliśmy sami.

Przywitaj się Jusuf.

JUSUF

Dobry wieczór.

Komisarz wita się z Silviem, kłania się Marii stojącej nieco z
tyłu.

GUIDO LODOVICI

Od kiedy nie ma chłopca?

ANNA

Od rana... Elena, o której to było godzinie?

ELENA

Po obiedzie, nie wiem...

SILVIO

Po trzeciej jakoś...

Komisarz rozgląda się.

GUIDO LODOVICI

Jusuf! Przynieś latarkę z samochodu.

Chłopiec biegnie do auta, Elena wybiega za nim. Po chwili wracają z dużą latarką.

GUIDO LODOVICI

Pozwolą państwo...

Przerywa mu dzwoniący telefon Marii. Anna chce iść, ale Maria jest bliżej drzwi, wchodzi do salonu i podnosi telefon. Na wyświetlaczu widać numer Nazeera. Wszyscy patrzą Marię z nadzieją na jakąś informację. Maria patrzy na nich i kiwa przecząco głową.

GUIDO LODOVICI

Rozejrzę się jeśli państwo pozwolą.

SILVIO

Oczywiście.

Komisarz z synem oddalają się od domu. Elena idzie za nimi.

ANNA

Elena, chodź tutaj.

Anna patrzy na matkę. Wymieniają spojrzenia. Anna podchodzi do Eleny. Obejmuje ją ramieniem, Elena próbuje przekonać matkę, żeby pozwoliła jej pomóc szukać. Anna nie zgadza się. Wchodzą do domu.

SCENA 19

PL. PRZED DOMEM MARII NOC

Pół godziny później. Komisarz prowadzi rozmowę przez telefon.

GUIDO LODOVICI

...osiem osób z latarkami i pies.

Za kwadrans chce was tu mieć.

Przez okno widać zdenerwowaną Annę i przytuloną do niej Elenę. Maria stoi przed domem, dochodzi Silvio, podaje jej filiżankę kawy, drugą niesie komisarzowi. Komisarz kłania się z wdzięcznością.

SCENA 20

PL. OKOLICE WZGÓRZA NOC

Światło latarki wycina z ciemności jasny fragment świata. Ziemia, drzewa, krzewy. Policjanci dokładnie przeszukują przydzielony im obszar wzgórza.

W krótkofalówce słyhać 'zaszumione', ledwo czytelne meldunki. Z perspektywy domu widać małe, punktowe światelka latarek, które penetrują krok po kroku obszar kilkuset metrów kwadratowych wokół.

SCENA 21

PL. OKLICE WZGÓRZA NOC

Dwóch policjantów stoi pod dużym rozłożystym drzewem. Jeden z nich przypala papierosa.

POLICJANT 1

Do usranej śmierci możemy tak chodzić.

POLICJANT 2

Porwany?

POLICJANT 1

A ty co...?

POLICJANT 2

Nie wiem.

POLICJANT 1

Zastanów się. Zapadł się pod ziemię...?

To mały chłopak, przecież.

Nie poszedłby daleko.

POLICJANT 2

A kto by to zrobił?

POLICJANT 1

Przecież nie swój.

POLICJANT 2

To kto?

POLICJANT 1

Papież Franciszek, kurwa!

POLICJANT 2

Z obozu...?

POLICJANT 1 zaciaga się papierosem, przygląda się koledze, po czym podnosi wzrok i patrzy w niebo. Na niebie tysiące jasnych gwiazd.

SCENA 22

PL. PRZED DOMEM MARII NOC

Lodovici spuszcza wzrok z nieba, przeciera czoło, rzuca na ziemię papierosa i dociska butem. W krótkofalówce słyszać dość czysty jakościowo komunikat.

KRÓTKOFALÓWKA

Zatrzymaliśmy samochód terenowy,

Honda Civic...

KRÓTKOFALÓWKA cd

...w środku poszukiwany chłopiec.

Komisarz podgłośnia radioodbiornik. Spogląda na stojącego niedaleko Silvio. Silvio podchodzi kilka kroków.

KRÓTKOFALÓWKA CD

7 lat, imię - Salvatore, reszta też się zgadza.

Jest z nim obywatel Egiptu. Mówi, że wiezie chłopaka do domu. Że zna rodzinę. Odbiór!

Lodovici patrzy na Silvio.

GUIDO LODOVICI

Lodovici. Wszystko dobrze z chłopcem?

Przed dom wychodzi Anna, za nią Maria i Elena.

KRÓTKOFALÓWKA

Cały i zdrowy. Trochę przestraszony.

GUIDO LODOVICI

Przywieźcie go do domu.

KRÓTKOFALÓWKA

Egipcjanin to Nazeer Roufali, 35 lat, nienotowany.

Lodovici patrzy na Silvio, ten ruchem głowy potwierdza, że zna człowieka.

GUIDO LODOVICI

Przywieźcie ich obu.

Tylko wszystko w procedurach, zrozumiano.

KRÓTKOFALÓWKA

Tak jest panie komisarzu.

Komisarz przenosi uspokajający wzrok na słyszającą wszystko Annę.

ANNA

Dlaczego nie zadzwonił...?

Pytanie Anny wydaje się w tym momencie bardzo zasadne i logiczne.

W zawieszanej ciszy nie słychać zupełnie nic.

MARIA

Dzwonił...

Wszyscy spoglądają na Marię. Silvio, komisarz Lodovici, Anna i Elena, która najmniej z tego wszystkiego pojmuję.

SCENA 23

WN. DOM MARII - ŁAZIENKA NOC

Nagi, ubrudzony sadzą chłopiec stoi w wannie, jest cały namydlony.
Anna polewa głowę synowi, szampon spływa po twarzy, chłopak łapie się za oczy i krzyczy...

SALVATORE

Aaaa! Szczypie.

ANNA

Jak ja się darłam przez cały wieczór
to miałeś to gdzieś.

SALVATORE

Mścisz się teraz?

Anna wyciera twarz chłopca białym ręcznikiem.

ANNA

Martwiłam się głupku.

SCENA 24

WN. SALON DOMU MARII NOC

W tym samym czasie w kuchni. Nazeer opowiada komisarzowi, Marii i Silvio całe zdarzenie.

NAZEER

Pewnie zasnął, bo wyszedł jak już było ciemno.

KOMISARZ

Pojawił się pan w odpowiednim momencie.

Komentarz Lodovicego nie brzmi jednoznacznie.

NAZEER

Powiedział, że wcześniej miał dużo gorszą
kryjówkę i musiał ją zmienić. Mój bagażnik
nadawał się idealnie.

SILVIO

Lepiej sam bym nie wymyślił.

Komisarzu, bardzo dziękujemy za pomoc.

Za tak szybką reakcję. Za wszystko.

Komisarz zbiera się, żegna się z Marią, spogląda na Nazeera -
wymiana spojrzeń.

GUIDO LODOVICI

Pan pojedzie ze mną, musimy spisać protokół.

Maria i Silvio są zaskoczeni.

Komisarz wyczuwa niezręczność sytuacji. Szybko dodaje:

GUIDO LODOVICI

Mały postawił na nogi pół miasta. To formalność.

Niby nic, a jednak coś zawisło w powietrzu. Silvio odprowadza go do wyjścia. Idą przodem, za nimi Maria z Nazeerem.

NAZEER (szeptem)

Dzwoniłem, nie odbierałaś...

Maria robi jakiś gest, coś co pokazuje absurd całego zdarzenia. Lodovici kłania się uprzejmie i wsiada do samochodu. Jeden z policjantów otwiera tylne drzwi, Nazeer wsiada do środka. Samochód rusza, opuszcza wzgórze.

SCENA 25

WN. POKÓJ SALVATORE NOC

Salvatore leży czysty w łóżku. Przelicza pieniądze, które wygrał od Eleny - to spora garść monet w drobnych nominałach. Do pokoju zagląda Maria, podchodzi do chłopca, przysiada się.

MARIA

I co...? Szkoda, że samochód nie pojechał
do Rzymu, nie...? Ile zarobiłeś?

SALVATORE

25 euro, ale muszę to sprawdzić.

MARIA

Twoje zwycięstwo może okazać się
Pyrrusowym, wiesz o tym?

SALVATORE

A co to znaczy?

MARIA

Że jego cena może być zbyt duża.

SALVATORE

Czyli...

MARIA

Jak ci wypadną wszystkie zęby albo będą czarne
od nie mycia, to co to za zwycięstwo...?

SALVATORE

Żaden mi nie wypadł.

MARIA

Daj im trochę czasu, muszą najpierw zgnić.
Potem będzie strasznie śmierdziało,
A potem Ci wypadną.

Chłopak myśli.

SALVATORE

A jak nie będę mył przez miesiąc...?

Chłopiec jest zupełnie serio, Maria stara się jak może.

SCENA 26

PL. W OGRODZIE NOC

Anna siedzi na krześle przed domem. Jej ramiona obejmują podkurczone pod siebie nogi. Słysząc głośnie cykady. Powoli opadają emocje. Czas zwolnił. Z domu wychodzi Maria, patrzy na córkę. Anna podnosi wzrok w kierunku matki. Patrzą na siebie przez dłuższą chwilę. Długo i szczerze. Więcej się teraz między nimi dzieje niż kiedykolwiek wcześniej. Przed dom wychodzi Silvio. Anna spuszcza wzrok, Maria nie ogląda się na męża.

SCENA 27

PL. RYNEK W VOLTERRZE DZIEŃ

Kawiarnia na rynku w Volterrze. Młody mężczyzna tonem eksperta tłumaczy Marii sens mądrego inwestowania pieniędzy.

MEŹCZYŻNA

Czasy są niepewne, należy inwestować raczej
w nieruchomości lub złoto. Dobrze byłoby mieć
trochę złota w domu, jeśli to możliwe.
Wydawanie pieniędzy tak po prostu, to
dzisiaj ryzykowne posunięcie.

Maria nie jest zainteresowana 'wykładem ekonomicznym'. Spogląda na metalową klatkę stojącą na środku rynku. Jeden z mężczyzn pracujących przy instalacji, siedzi na najwyższej rurze i spawa jakiś element. Iskry tryskają na boki.

ANNA

To ważne, mamó, skup się proszę.

MARIA

Rozumiem, oczywiście. Yyy... 'ryzykowne posunięcie'.

Zastanowię się, mogę...

SCENA 28

PL. DROGA NAD MORZEM DZIEŃ

W dużym zbliżeniu przód pędzącego samochodu. To srebrny Spider - kabriolet marki Alfa Romeo. Silnik wyje głośno i pięknie, jak stara dobra płyta z przebojami. Auto mknie wąską drogą wzdłuż stromego zbocza skały. W tle morze. Za kierownicą Maria.

SCENA 29

PL.- WN. W SAMOCHODZIE DZIEŃ

Maria przedziera się przez stare szumiące radio, szuka muzyki. Jej dłoń delikatnie porusza metalowym potencjometrem UKF. Znajduje popularną amerykańską piosenkę 'Walk on by' w wykonaniu Dionne Warwick.

Podgłasnia radio, podśpiewuje. Robi się jeszcze przyjemniej. Muzyka podbija i tak już przesycony pięknem obraz rzeczywistości. Dzwoni Silvio. Maria nie odbiera.

SCENA 30

PL. OSTERIA NAZEERA POPOŁUDNIE

Samochód zatrzymuje się niedaleko nadmorskiej osterii - restauracji Nazeera. Maria wysiada z samochodu. Idzie w kierunku wejścia. Zauważa rozmawiających na tarasie mężczyzn o arabskich korzeniach, wśród nich Nazeer. Wchodzi do środka. Przygląda się sytuacji. Rozmowa mężczyzn nie wygląda na normalną, jeden z nich mówi podniesionym głosem, krzyczy coś do Nazeera. Maria nic słyszy rozmowy, jest zbyt daleko. Siada na krześle, przy niewielkim, metalowym stoliku. Mężczyźni nie żegnając się wychodzą z tarasu i osterii. Nazeer odprowadza ich wzrokiem, zauważa Marię. Podchodzi do niej.

NAZEER

Nie mówiłaś, że przyjedziesz.

MARIA

Co to za mężczyźni?

NAZEER

Chcesz wina?

MARIA

Skąd to masz?

Maria zauważa niewielki siniak w pobliżu łuku brwiowego. Nazeer uśmiecha się zaczepnie.

MARIA

Jeden krzyczał na ciebie, widziałam.

NAZEER

Coś ci przyniosę.

Nazeer się oddala. Maria nic nie rozumie, irytuje ją to. Wychodzi na taras. Po chwili wraca Nazeer z talerzem w ręku.

NAZEER

Spróbuj...

Uśmiecha się do Marii. Szczerość tego uśmiechu rozładowuje napięcie.

MARIA

Co to jest?

NAZEER

Nie pytaj tylko spróbuj.

Maria sięga po widelec. Próbuje z talerza.

MARIA

Mmm... Co to?

NAZEER

Młoda sarenka.

MARIA

Boże... Przepyszna.

NAZEER

Z barbarzyńskich rąk.

MARIA

Inaczej bym nie tknęła.

Nazeer uśmiecha się.

NAZEER

Chcesz tego wina czy nie?

MARIA

Tak.

Nazeer wraca do wnętrza po butelkę wina.

SCENA 31

PL. PRZED OSTERIA NAZEERA POPOŁUDNIE

Nowy samochód wyjątkowo pięknie wpisuje się w nadmorski pejzaż.

Nazeer przygląda się Spiderowi.

NAZEER

Gdyby tak tu stał, miałbym lepszych klientów.

MARIA

Starość ma swoje uroki. To jeden z nielicznych.

NAZEER

Biała starość.

MARIA

Powtarzasz się. Myślisz, że ten samochód jest bardziej żenujący, niż mordowanie małych zwierzątek?

NAZEER

Ten sam poziom przyjemności.

Maria pije wino.

MARIA

Jesteś dziki.

Nazeer całuje ją w usta.

SCENA 32

WN. DOM MARII RANO

Maria stoi pod prysznicem. Woda uderza ją po twarzy, ma zamknięte oczy. Nagle woda robi się brązowa, słuchawka prysznica krztusi się i zaczyna wyrzucać już tylko pojedyncze krople. W końcu syczy tylko samym powietrzem...

MARIA

Ziemia jałowa!

Mokra, brudna od brązowej wody Maria sięga po ręcznik, wyciera twarz, przeciera dłonią lustro.

SCENA 33

PL. W DOMU MARII RANO

A

Do domu wchodzi zdenerwowany Silvio ze świeżym pieczywem w jednej, siatką pomarańczy w drugiej ręce i gazetą pod pachą. Odkłada wszystko niedbale na stół i szybkim krokiem wchodzi schodami na górę. Ze stołu spadają dwie cytryny.

B (upływ czasu)

Maria stoi owinięta ręcznikiem. Wciąż mokra, a właściwie brudna od brązowej wody. Nic nie mówi. Stoi osłupiała tym co usłyszała od stojącego obok Silvio. Łzy napływają do jej oczu.

SCENA 34

WN. DOM MARII DZIEŃ

Ubrana Maria stoi i patrzy w dużego iPada, w którym na gorąco trwa relacja z zamachu terrorystycznego, który miał miejsce w Londynie. Wiele osób nie żyje, w tym wielu Polaków. W samym centrum miasta wybuchł samochód pułapka. Widać, zniszczenia po wybuchu, tłumy zakrwawionych ludzi. Obrazy dobrze znane z Nowego Jorku, Paryża, Brukseli i Londynu. Maria w ciszy wpatruje się w IPada

SILVIO

To się nigdy nie skończy.

MARIA

Bo się jeszcze nie zaczęło.

Mocno wybrzmiewają słowa Marii.

Na ekranie urządzenia widać dość duże zniszczenia w miejscu wybuchu. Teren zabezpieczony dziesiątkami policjantów i żołnierzy.
(zdjęcia dokumentalne z zamachów w Londynie)

SCENA 35

WN. SYPIALNIA MARII WIECZÓR.

Czerwona szminka rysuje usta Marii. Poetka wygląda dostojnie i szlachetnie. Jest spokojna i pewna siebie. Do pokoju wchodzi Anna.

ANNA

Nie musisz odbierać tej nagrody.

MARIA

Wiem. Dlatego ją odbiorę.

SCENA 36

PL. W DRODZE DO VOLTERRY POPOŁUDNIE

Maria zamyślona patrzy przez okno samochodu. Obok siedzi Silvio i Salvatore. Za kierownicą Anna, obok niej Elena. Samochód wjeżdża do tunelu, robi się ciemno. W tle słychać burze oklasków...

SCENA 37

PL. SALA REPREZENTACYJNA W RATUSZU W VOLTERRZE POPOŁUDNIE

Oklaski nie cichną. W przepięknej sali, ozdobionej XIII wiecznymi freskami, zgromadziło się kilkadziesiąt ważnych dla miasta osób. Zajmują kilka rzędów drewnianych krzeseł. Widać małe podwyższenie, na nim Burmistrz, obok niego Maria, jest też Guido Lodovici, miejscy oficjele. Maria trzyma w rękach kwiaty, statuetkę i dyplom. Uroczystość już się zakończyła, oklaski pomału cichną.

Maria jednak odkłada swoje nagrody na krzesło i podchodzi do mikrofonu.

MARIA

Panie Burmistrzu, drodzy państwo. Przyjmując to wyróżnienie zastanawiam się czy nie jest ono wykwinnym wieńcem złożonym pod zimnym, martwym pomnikiem.

Szmer i brawa ustają.

SCENA 39

PL. SALA REPREZENTACYJNA W RATUSZU W VOLTERRZE POPOŁUDNIE

Niektórzy ze zgromadzonych na sali ludzi, jakby przeczuwając wagę chwili, w końcu przemawia noblistka, wyciągają telefony komórkowe i zaczyna filmować.

MARIA

Czy jestem już martwa? Czy mam jeszcze wpływ na świat, który mnie otacza? Oto pytanie artystki, której uznanie – mam nadzieję, nie odebrało ostrości widzenia. Jestem Żydówką. Urodziłam się w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym piątym roku w Warszawie, w komunistycznej Polsce. Jako dziecko dwojga ocalańców z Holocaustu.

W osiemdziesiątym pierwszym roku, ogłoszenie stanu wojennego w Polsce zastało mnie tutaj, w Toskanii i tu już pozostałam. Tu poznałam mojego męża. Pokochałem Europę, chociaż to Europa przecież wynalazła, wymyśliła wszystko to, co konieczne było do wymordowania wszystkich moich krewnych. Kocham ją z wszystkimi jej grzechami. Kocham... Bo jest ojczyzną rozumu i wolności. Nic lepszego niż Europa świata się nie przydarzyło.

Kiedy widzę tu państwa - podziwiam waszą elegancję, maniery, ale myślami błędzę po przemysłowych ubojniach bydła. Zwierzę, z natury bojące się zmian, prowadzone jest codziennie tą samą drogą po fabryce śmierci; to likwiduje podobno niepokój. Niewątpliwie to zwierzę bałoby się aktywisty, który chce je oswobodzić i próbuje ciągnąć za wędzidło na światło dnia - przerażające i nieznane. Fabryka to jednostajność, brak marzeń, pozór bezpieczeństwa. Aż wreszcie, pewnego dnia, w jednej z alejek fabryki czeka szybkie uderzenie bolcem w mózg. I następuje koniec.

Okłamujecie się. Umacniacie się w swojej ignorancji. Ci zaś, którzy jeszcze myślą, otulają się sokratejską tradycją zaniechania działania.

Wczoraj w Londynie wydarzyła się tragedia. Niewinni ludzie stracili życie, w tym wielu moich rodaków – Polaków. Rzec jeszcze niezbadana, ale media wydały już wyrok żerując na religijnych i rasistowskich fobiach swoich odbiorców. Kiedy tego słuchałam, chciałam powiedzieć swoim rodakom: „Nie ekscytujcie się tak. Będziecie jeszcze umierać, bo kochacie śmierć! Bo tylko o śmierci potraficie opowiadać z podnieceniem.”

Potem jednak nadeszło przerażenie. Ktoś przez lata przygotowuje się do tego jednego momentu i...

Trudno sobie wyobrazić silniej działające dzieło sztuki. My, pisarze, twórcy, jesteśmy niczym wobec siły destrukcji. Oto dar zamachowca dla innych. Śmierć. Jaki jest w takim razie nasz dar, skoro tak bardzo chcemy się odróżnić od terrorystów? Nasz dar to obozy dla uchodźców, za rządowe pieniądze prowadzone przez mafię. Nasz dar to procedury europejskie, które wiążą ręce, to biurokracja, która spowalnia działanie, to fałszywe wiadomości, to fasadowa tolerancja, nawet tutaj, w wielokulturowej społeczności. Być może taka Europa zasługuje na upadek pod ciężarem własnej niemocy. Im więcej hipokryta wydaje na pomoc humanitarną, tym spokojniej może spać. Nie raz przyszło mi się za nią wstydzić.

Ale być może nie da się zrobić nic. Nic prócz kroków w tył. Przestałam wierzyć, że słowa coś znaczą. Być może prawdziwą myśl dzisiaj wyraża się inaczej, aktem nieposłuszeństwa. Może to dobry moment aby powiedzieć, że nie chce już nagrody Nobla, pragnę ją oddać Szwedzkiej Akademii. Jej wybory są chybione. To wyróżnienie nie ma już dla mnie żadnej wartości.

Dziękuję.

Na sali milczenie, ciężkie milczenie, długie sekundy. Pojedyncze osoby biją brawo, ktoś buczy. Niezręczna cisza przedłuża się w nieskończoność. Anna jest przerażona, Silvio patrzy po ludziach, którzy nie wiedzą co myśleć. W tłumie widać dziennikarza NYT, którego poznaliśmy w domu Marii. Komisarz Lodovici skonsternowany patrzy na poetkę z niedowierzaniem.

ściemnienie

SCENA 40

PL. VOLTERRA NOC

Cała rodzina siedzi w zupełnej ciszy w samochodzie. Anna odpala silnik. Nikt nie odzywa się ani słowem. Samochód rusza. Napięcie w aucie jest nie do zniesienia. Salvatore i Ellena dostają śmiechowej głupawki. Tłumią ją jak tylko mogą, ale nie bardzo im to wychodzi. Ciche wybuchy śmiechu przeciekają przez młode ciała.

MARIA

Zatrzymaj się. Chce się przejść.

Maria wysiada z samochodu.

MARIA

Nie czekajcie na mnie, wróćę taxówką.

Nie czekając na odpowiedź Maria znika za rogiem ulicy.

SCENA 41

PL. VOLTERRA NOC

Maria w wieczorowej sukni idzie sama ulicą Volterry. W tle uderzenia dzwonu na wierzy. Jest zamyślona. Ulice są puste, niosą echo uderzeń jej obcasów. Maria omija rozrzucone butelki i śmieci. Z jednej z przecznic dobiega stłumiona elektroniczna muzyka. Uliczka wydaje się żywa, kilka osób pije i pali przed wejściem do klubu.

Ta ulica nie jest turystyczną atrakcją. Zasprejowane, metalowe drzwi, nad nimi napis "Cantos", oprócz tego żadnych szyldów. Grupka podpitych mężczyzn prowadzi żywą dyskusję. Maria nie zwraca na nich uwagi. Jeden z nich - jedyny w garniturze, rozpoznaje Marię i podchodzi do niej.

MEŹCZYŻNA (wł.)

Pani Linde. To był zaszczyt zostać zbesztanym
dziś przez panią.

MARIA (wł.)

Doprawdy? Lubi pan się użalać nad sobą?

MEŹCZYŻNA (wł.)

Nasze społeczeństwo jest bezduszne i rozpieszczone.

Pani wypełnia lukę po Passolinim!

Mężczyzna robi gest jakby strzelał z pistoletu maszynowego.

MARIA (wł.) zniesmaczona

Pan mnie chyba z kimś pomylił.

MEŹCZYŻNA (wł.)

Ja mogę się mylić, ale internet nie.

Proszę zobaczyć.

Odblokowuje telefon i pokazuje Marii amatorską relację z jej przemówienia.

MEŹCZYŻNA (wł.)

Pani Linde, pani jest teraz viral. To więcej niż Nobel.

Z drugiej strony do Marii podchodzi Nazeer. Mierzy wzrokiem jej rozmówce.

NAZER (wł.)

Dobry wieczór.

MEŹCZYŻNA (wł.) (do Marii)

Jakby co, jestem z ratusza i mogę...

MARIA (wł.)

To przyjaciel, proszę nas zostawić.

Podpity mężczyzna wlepia pijane oczy w Nazeera. Chce coś powiedzieć. Jednak Maria i Nazeer odwracają się od niego i odchodzą. Z tyłu dobiega ich wołanie, odwracają się instynktownie. Miły rozmówca robi im zdjęcie telefonem z fleszem.

URZĘDNIK

Na pamiątkę!

Nazeer zdejmuje swoją kurtkę i osłania nią Marię. Wchodzą do klubu.

SCENA 42

WN. KLUB "CANTOS" - NOC

A

To miejsce jak wiele klubów techno, ale także "Piekło" Dantego, wydaje się mroczne, egalitarne i są w nim przedstawiciele wszystkich grup społecznych. Anarchistyczna młodzież miesza się z nowobogactwem, starość z młodością, wyuzdanie z elegancją i biedą.

B

WN. KLUB 'CANTOS', POKÓJ NA ZAPLECZU - NOC

Maria siedzi na starej kanapie, Mina - znajomy Nazeera, przygotowuje na szklanym stole kreski z kokainy.

MINA (wł.)

To najlepsze co dzisiaj można znaleźć w Europie.

Nie chce pani spróbować?

Maria uśmiecha się...

C

WN. KLUB 'CANTOS' NOC

Maria stoi na głównej sali. Kilkanaście osób w różnym wieku kiwa się w transie do minimalnego, pulsującego techno. Maria wypuszcza z siebie powietrze. Zamyka oczy. Powoli, niezręcznie zaczyna ruszać się w rytm muzyki.

SCENA 43

WN. DOM MARII PORANEK

Poranne promienie słońca zaglądają do pokoju. Gdzieś na górze krzyki Salvatore. W tle słyszać radio. Maria śpi w najlepsze. Zbliżające się kroki za drzwiami. Wchodzi Anna. Zdecydowanym krokiem podchodzi do stolika i kładzie na nim niewielkie radio / iPad. Maria przebudzona podnosi głowę i spogląda na córkę. W radio trwają wiadomości.

Radio

...polskiej poetki, laureatki nagrody Nobla Marii Linde w Volterze. Fala krytyki ze strony polityków i ludzi kultury nie ustaje. Dla włoskiego radia wypowiedział się znany francuski pisarz Michael Houellebecq, znany ze swego krytycznego stosunku do islamu i uchodźców. Po zamachach terrorystycznych w Paryżu musiał opuścić stolicę Francji w obawie o swoje życie. A oto co nam powiedział o wystąpieniu polskiej noblistki.

Maria siada na łóżku, opiera się o ścianę. Zaczyna ogarniać sytuację.

Radio

(po francusku z tłumaczeniem na włoski)

Maria Linde poszła dalej niż ja w mojej książce.

Ja robię sztukę opisując brutalność naszych czasów.
Ona nazywa tę brutalność - dziełem sztuki. To
rewolucyjne, niebezpieczne myślenie. No i zwróciła
Nobla, to pewnie żart, ale gratuluję poczucia
humoru. Teraz zaczyna się coś strasznego. Coś, co
dotknie nas wszystkich. W tym sensie, wystąpienie
Marii Linde ma wielkie znaczenie. Jej głos jest jak
kop w jądra, boli i pozostawia bezpłodnym. Boję się
jej i kocham ją jednocześnie. Pociąga mnie
seksualnie, chociaż nie powinna, bo jest stara.
Jednocześnie odrzuca mnie moralnie. Może właśnie
dlatego pociąga. Jest w niej coś fascynującego,
tak.

MARIA

Houellebecq... Mój Boże. Musi się strasznie nudzić

ANNA

W Szwecji odwołali spotkania autorskie.

MARIA

I dobrze. Tam jest zimno.

ANNA

Dwanaście spotkań.

Maria milczy. Do pokoju zagląda Silvio.

ANNA

Może ty spróbuj.

SILVIO

Dzwonił ten Bouville z Le Monde, pamiętasz...

Był na urodzinach. Prosił, żebym Cię zapytał,
czy wciąż uważasz, że nie macie o czym rozmawiać?

MARIA

Nie.

Anna wychodzi z pokoju.

MARIA

Powiedziałam to tak, że każdy debil zrozumie.

SILVIO

Powiedziałas, że zamach, w którym giną ludzie
to dzieło sztuki.

Maria nie nadała za rzeczywistością.

MARIA

Zostaw mnie samą, proszę.

Silvio opuszcza pokój.

SCENA 44

WN. DOM MARII – KUCHNIA DZIEŃ

Silvio idzie do kuchni. Przy stole siedzi zdenerwowana Anna z papierosem. Silvio wyciąga z kieszeni spodni białą kopertę z odręcznym wypisanym imieniem i nazwiskiem – Silvio Nuttini. Podaje ją córce.

ANNA

Napisała do Ciebie list?

Silvio potakuje głową. Anna otwiera kopertę i wyciąga zapisaną kartkę.

ANNA

Mój drogi...

*Uspokajam Cię od razu, nie jest to list pożegnalny,
nie zawiera on również niczego, czego nie mogłabym
Ci powiedzieć sama. A jednak... Jest rzecz, o której
postanowiłam napisać. Zakładam, że forma listu zrobi na
Tobie wrażenie i tym razem się uda. Proszę odpowiedz:*

*'Dlaczego wciąż chodzisz w tych starych kapciach.
Są okropne. Przesuwasz się po domu niesłyszalny, jak duch.
Jakby Ciebie tu nie było. Nie zostawiasz echa za sobą.*

Zaczniij stukać. Proszę. Maria.

Anna podnosi wzrok znad kartki i spogląda na ojca. Zjeżdża wzrokiem na dół aż do... kapci.

Mało spektakularny to widok. W sumie dość niecodzienny, w pewnym sensie nawet ekscentryczny - mezalians eleganckich spodni i miękkiego, domowego obuwia.

ANNA

Zazdroszczę wam. Przysięgam.

SCENA 45

PL. PRZED DOMEM MARII DZIEŃ

Przed dom podjeżdża listonosz na hałasującym skuterze. Gasi silnik i opiera skuter o niewysoki murek. Idzie w kierunku domu. Silvio w kapciach wychodzi mu na przeciw.

LISTONOSZ

Przywiozłem prasę i paczkę dla pani Marii.

Silvio odbiera od listonosza paczkę i kilka gazet przewiązanych plastikowym sznurkiem.

LISTONOSZ

Świat się wali panie Silvio, strach
pomyśleć co będzie dalej.

SILVIO

A co ma być?

LISTONOSZ

Wojska wszędzie pełno.

SILVIO

Ludzie histeryzują. Susza, to jest problem.

Bez wody, to wie pan... A żona basen buduje.

LISTONOSZ

Jak człowiek w zgodzie z naturą żyje,
to mu ona krzywdy nie da zrobić.

Ludzi bardziej się boję.

SILVIO

Z ludźmi trzeba dobrze żyć.

Listonosz próbuje odpalić silnik, ale zanim to robi odwraca się jeszcze do Silvia.

LISTONOSZ

Słyszał pan, że w nocy spalili osterię tego chłopaka.

Nazeera, tego młodego araba. Znają państwo...

Odpala rzeżący skuter i zostawiając za sobą chmurę spalin odjeżdża. Silvio przysiada, na ławce pod domem. Paczkę trzyma bezwiednie na kolanach, robi wrażenie, zmęczonego. Nie ma w sobie nic z pierwszych scen, kiedy brylował w towarzystwie. A może to tylko kapcie...

SCENA 46

PL. DOM MARII POPOŁUDNIE

Obiad rodzinny. Wszyscy poza Marią siedzą przy stole i zajmują się jedzeniem. Salvatore co chwile coś sobie dokłada. Jego talerz wygląda jakby ktoś zgarnął z innych talerzy wszystkie resztki i wymieszał je ze sobą. Elena zniesmaczona postanawia to skomentować.

ELENA

Zaraz się porzygam.

Salvatore w to graj, uśmiecha się do siebie i zajada na pokaz.

SALVATORE

Chcesz spróbować?

Elena odwraca się zdegustowana. Gdzieś w korytarzu dzwoni telefon.

ANNA

Jeśli tego nie zjesz, nie dotkniesz Ipada.

SALVATORE

A jak zjem dokładkę?

Do pokoju wchodzi Maria.

MARIA

Ja bym się z nim nie zakładała.

Anna patrzy na matkę. Maria siada do stołu. Zauważa talerz wnuka, kolorowe wzgórze jedzenia. W jej oczach widać iskrę radości, nakłada sobie na talerz wszystkiego po trochu. Robi dokładnie to samo co Salvatore. Robi to w ten sam mało apetyczny sposób. Elena zaskoczona śmieje się. Maria nalewa sobie wina i podnosząc kieliszek mówi z pełnymi ustami.

MARIA

Wasze zdrowie!

Salvatore zachwycony łapie za swoją szklankę z colą.

SALVATORE

Twoje zdrowie dziadek!

Silvio puszcza oko do wnuka. Anna wstaje od stołu, wychodzi na zewnątrz, zapala papierosa.

MARIA

Co się dzieje? (uderza w stół)

Co z tego, że ludzie gadają!? Całe życie gadają.

Wreszcie coś czuje do cholery. Od kiedy tak się przejmujesz?

SILVIO

Spalili osterię Nazeera.

Maria nieruchomieje.

SCENA 47

PL. ULICA PORTOWA NAD MORZEM POPOŁUDNIE

Maria parkuje swój nowy samochód w pobliżu osterii Nazeera. Wysiada pośpiesznie, zamyka drzwi. Przechodzi przez mały mostek na kanale - przystani dla łodzi rybackich. Wokół nie widać nikogo. Zatrzymuje się, rozgląda, wypatruje Nazeera. Zauważa go. Nazeer stoi daleko nad morzem w towarzystwie innego mężczyzny.

SCENA 48

WN. ZATOKA NAD MORZEM - DZIEŃ

Maria rusza w kierunku spalonej osterii. Po drugiej stronie plaży samotna siedzi na kocu i czyta książkę. Jej dwójka chłopców buduje sporych rozmiarów zamek z czterema wieżami, murem obronnym i wielką fosą. Dzieci, napełniają małe wiaderka wodą i niosą ją w kierunku piaskowego zamku. Wlewają wodę do fosy okalającej budowlę.

Matka odkłada książkę, wyciąga telefon, robi zdjęcie piaskowej twierdzy i kiwa dzieciom, że ok, żeby się uśmiechnęły. Chłopcy podnoszą kciuki w górę.

SCENA 49

PL. ZATOKA NAD MORZEM DZIEŃ

Nazeer z mężczyzną zbliżają się do Osterii. Żegnają się, ściskają. Maria jest w pobliżu, patrzy na nich. Mężczyzna na odchodne rzuca Nazerrowi jedno słowo:

MĘCZYŻNA

Malak!

Nazeer podnosi zniszczony stołek i siada na nim na werandzie swojej zrujnowanej restauracji. Patrzy na stojącą w pobliżu Marię. Kobieta podchodzi do niego.

NAZEER

Mamy takie powiedzenie. Trudno to przetłumaczyć,
ale że... Nieszczęścia trzeba trzymać w ukryciu.

MARIA

U nas nieszczęścia chodzą parami.

Nazeer zamyślony, wsobny, nie skory do rozmów.

MARIA

Co to znaczy "malak"? Biała szmata?

Nazeer uśmiecha się.

NAZEER

Nie. Malak to anioł.

MARIA

A kim on dla ciebie jest?

NAZEER

Jak myślisz, czemu przyjeżdżamy
do Europy...?

MARIA

Nie wiem.

NAZEER

Żeby być wolnym, tak jak wy.
Od mówienia prawdy.

Nie odwrócił uwagi Marii.

MARIA

Masz jakieś kłopoty czy chodzi o mnie?

NAZEER

Jakie kłopoty...? Spalili mi tylko restaurację...

MARIA

Jak się tylko dowiedziałam, wsiadłam w samochód
i przyjechałam. Przykro mi, nawet nie wiesz jak.

Nazeer nic nie mówi.

MARIA

Powiedz, jak możemy ci pomóc?

NAZEER

Ty i twój mąż? Nie, dziękuję.

MARIA

Masz swój honor, co?

Nie powiesz mi prawdy, bo masz swój honor.
Nie poprosisz o pomoc. Twój honor ci pomoże.

Maria szuka słów.

MARIA

Wmawiam sobie codziennie, że moje stare ciało
to nic innego jak tylko jedna z sukienek.
I że Ty to wiesz. Że widzisz coś
czego nikt nie widzi.

Nazeer ma łzy w oczach.

NAZEER

To nie ma sensu. Wiesz o tym lepiej niż ja.

Patrzą długo na siebie.

MARIA

Jesteś gnojkiem.

Kobieta odwraca się i odchodzi. Dzieci wokół zamku robią jakąś naradę, przebierają nogami. W końcu na dane sobie hasło skaczą na niego jednocześnie i w kilka sekund zamieniają wielką budowlę w ruinę.

SCENA 50

PL. ULICA PORTOWA NAD MORZEM POPOŁUDNIE

Maria podchodzi do swojego samochodu. Na masce Spidera widać wydrapanego dużego penisa i napis po włosku: „KOCHAJ ŚMIERĆ” - STARA KURWA. (AMARE LA MORTE - VECCHIA PUTTANA) Kobieta wpatruje się w rękodzieło wyryte na masce.

SCENA 51

PL. DROGA W OKOLICY POPOŁUDNIE

Samochód pędzi z dużą prędkością. Na wąskich tokańskich drogach jest to dość ryzykowne i niebezpieczne, ale Maria ma to gdzieś. Mknie przed siebie, odreagowuje, daje upust swoim emocjom.

Kilkaset metrów przed sobą widzi patrol żandarmerii wojskowej. Jeden z żandarmów stoi przy rozstawionym na boku jezdni radarze i odczytuje prędkość jej samochodu, po czym wchodzi na ulicę i podnosząc rękę do góry, daje jej sygnał do zatrzymania. Maria zbliża się do nich z dużą prędkością. Nie zastanawia się nawet, nie zwalnia, dodaje jeszcze gazu i z wielkim hukiem mija patrol żandarmów. Żandarm, który stał na jezdni odskakuje na bok kopiąc przy tym radar. Urządzenie rozbija się o ziemię. Zaskoczeni sytuacją funkcjonariusze wskakują do swojego terenowego pojazdu i włączając syrenę ruszają za poetką. Po jakichś dwóch kilometrach Maria skręca w bitą, szutrową drogę prowadzącą do jej domu. Nie zwalnia, wznosi za sobą tumany kurzu. Za nią przez uniesiony pył przeciska się pojazd żandarmerii z ryczącą syreną i migającym kogutem.

SCENA 52

PL. PRZED DOMEM MARII POPOŁUDNIE

Przed dom wychodzi Anna, po chwili wybiegają dzieci. Patrzą na całe zdarzenie ze wzgórza, z góry. Droga do domu ma około 800 metrów, ale sygnał syreny żandarmerii niesie się po całej okolicy. To jej dźwięk wyprowadził ich z domu. Po niedługiej chwili Maria z szykiem parkuje samochód pod domem. Chwilę później z kurzu wyłania się brudny, przyprószony samochód żandarmów. Maria stoi przy swoim samochodzie, zapala papierosa. Żandarmi podchodzą do niej. W ich kierunku idzie też Anna.

ŻANDARM 1

Czy pani zwariowała? Dokumenty poproszę.

Maria z elegancją wyciąga z torebki dokumenty. Podaje żandarmowi, ten wraca do swojego samochodu i łączy się przez radio z centralą. Anna podchodzi do matki. Podbiegają też dzieci.

ELENA

Po co są ci policjanci?

MARIA

Nie zatrzymałam się do kontroli.

ANNA

Boże, mamó...

Maria zaciąga się papierosem. Jest spokojna i dumna. Obie kobiety patrzą na zakurzony samochód żandarmów. Żandarm rozmawia z kimś przez radio. Drugi na zewnątrz rozgląda się po okolicy. Maria gasi papierosa, i rusza w kierunku domu. Żandarm, który rozmawia przez radio, przerywa na chwilę.

ŻANDARM 1

Proszę poczekać.

MARIA (po włosku)

Jestem u siebie. To wy poczekajcie.

Anna podchodzi do żandarmów.

ANNA (po włosku)

Co się stało?

SCENA 53

WN. KOMISARIAT POLICJI POPOŁUDNIE

Za niewielkim biurkiem siedzi oficer karabinierów Guido Lodovici, którego znamy z domu Marii. Za nim wielkie okno z widokiem na dachy Volterry. Komisarz, przegląda jakieś papiery.

GUIDO LODOVICI

Trzykrotnie przekroczyła pani dozwoloną prędkość,
nie zatrzymała się do kontroli.

Lodovici wczytuje się w szczegółowy raport zdarzenia.

GUIDO LODOVICI

Zniszczyła pani radar policyjny
znacznej wartości.

Obok przy niewielkim stoliku siedzi młody policjant, który zapisuje w komputerze treść przesłuchania.

MARIA

Ile jestem panu winna...?

Lodovici poprawia się na krześle, zmienia pozycje.

GUIDO LODOVICI

Nie mnie. O tym zadecyduje sąd.

Maria jest zdegustowana charakterem rozmowy, nie ukrywa tego.

MARIA

Czy znaleziono już sprawców podpalenia?

GUIDO LODOVICI

O czym pani mówi?

MARIA

O osterii nad morzem. Nazeer Roufali.

Prowadzi chyba pan tę sprawę.

GUIDO LODOVICI

Ma pani na myśli, tego Egipcjanina, który
wywiózł dzieciaka?

MARIA

Nie. Tego, który znalazł mojego wnuka.

GUIDO LODOVICI

To nie jest temat naszej rozmowy.

Lodovici patrzy na Marię, podnosi się i podchodzi do otwartego szeroko okna, zamyka je.

MARIA

Mogę zapalić papierosa?

Na biurku dzwoni telefon. Komisarz podchodzi i podnosi słuchawkę.

GUIDO LODOVICI

Tak... Zaraz będę.

Przykro mi, tu nie wolno palić.

Komisarz odkłada słuchawkę, zdejmując z wieszaka czapkę, zakłada.

GUIDO LODOVICI

Bardzo panią przepraszam, muszę wyjść na chwilę.

To nie potrwa długo.

Lodovici wychodzi, zamyka za sobą drzwi. Maria zostaje sama.

SCENA 54

WN. KOMISARIAT POLICJI DZIEŃ

Maria stoi przy oknie. Komisarz nie wraca. Rozgląda się po pokoju. Przechadza się po nim. Pomieszczenie jest bardzo ascetyczne. Właściwie nic w nim nie ma, poza biurkiem, kilkoma krzesłami, stertą dokumentów. Zauważa pajaka wijącego się w rogu pod sufitem wokół muchy, która zaplatała się w pajęczynę. Przygląda się. Jest spokojna.

SCENA 55

WN. KOMISARIAT POLICJI DZIEŃ

Komisarz wraca i już od drzwi tłumaczy swoją nieobecność.

GUIDO LODOVICI

Przepraszam, musiałem jechać do szpitala.

Dostałem informację, że mój syn odzyskał
przytomność.

MARIA

Co się stało???

GUIDO LODOVICI

Pobito go. Do nieprzytomności.

Maria jest zszokowana. Lodovici mówi to wszystko z niewiarygodnym spokojem, jakby nie mówił o własnym synu.

MARIA

Bardzo mi przykro. Naprawdę.

GUIDO LODOVICI

Nawymyślali przy tym od beżowych brudasów.

Poznała go pani.

MARIA

Pamiętam oczywiście.

Gdybym mogła jakoś pomóc...

Maria zdmuchuje sobie kosmyk włosów, który wpada jej do oczu. Młody policjant skrupulatnie zapisuje każde słowo, które pada w pomieszczeniu. Komisarz nie usiadł od powrotu, chodzi wolno po pokoju.

GUIDO LODOVICI

Jest pod dobrą opieką.

Komisarz patrzy przez okno. Nie robi wrażenia smutnego, cierpiącego, raczej jakby nie miał siły, jakby był wyzuty z emocji, albo tłumił je wielkim wysiłkiem. Odwraca się do Marii.

GUIDO LODOVICI

Wie pani, jak bardzo ją szanuję i podziwiam.

Lodovici ostrożnie dobiera słowa.

GUIDO LODOVICI

Gdyby złożyła pani oświadczenie, w którym...

Wytlumaczyłaby to wszystko.

Komisarz cedzi słowa, nie wie jak powiedzieć to co ma do powiedzenia.

GUIDO LODOVICI

To małe miasto, a teraz wszyscy o nim mówią.

Przez panią. W telewizji, w radio,

w internecie najwięcej jest.

MARIA

Nie rozumiem...?

GUIDO LODOVICI

Myślę że pomogłaby pani nie tylko

mojemu synowi.

MARIA

O czym pan mówi...?

GUIDO LODOVICI

O pani wystąpieniu.

Maria zastanawia się dłuższą chwilę. Sytuacja ją mocno zaskakuje, robi się dziwnie, niepewnie, trochę groźnie.

MARIA

Pan żartuje.

GUIDO LODOVICI

Niestety nie. Jestem z panią szczerzy.

Proszę to docenić. Jesienią są wybory, Pan burmistrz będzie ubiegał się o reelekcję. Nie będzie mu łatwo po tym co pani powiedziała. To on pani dał nagrodę.

Maria nic nie mówi.

GUIDO LODOVICI

Proszę o tym pomyśleć.

Lodovici wychodzi do sąsiedniego pomieszczenia, zostawia otwarte drzwi. Widać jak przypala sobie papierosa, wymienia kilka zdań z innym policjantem. Zaciąga się kilka razy i nie gasząc papierosa odkłada go do popielniczki. Wraca do Marii.

MARIA

Nie rozumiem jak pan łączy, to co powiedziałam
z tragedią swojego syna. Jedno z drugim nie ma
nic wspólnego. Postradał pan zmysły?

GUIDO LODOVICI

Córka czeka na panią na dole.

Młody policjant otwiera Marii drzwi. Komisarz wraca do drugiego
pomieszczenia, sięga po tłącego się papierosa. Nie patrzy w
kierunku Marii.

SCENA 56

PL. RYNEK W VOLTERRZE WIECZÓR

Maria wychodzi z budynku policji, który mieści się na samym rynku
Volterry. Anna czeka przy swoim samochodzie. Maria idzie do niej,
spogląda w kierunku klatki - instalacji. Dzieło jest już prawie
ukończone. Zmierzchające miasto, prawie pozbawione ludzi, uwypukla
geometryczne proporcje między dwoma kwadratami - Rynkiem Volterry
i klatką stojącą w jego centrum. Po raz pierwszy można zobaczyć to
tak wyraźnie, w całej okazałości.

Anna jest zmęczona i zniecierpliwiona, szybko wsiada do samochodu.
Maria chwile po niej.

SCENA 57

WN. DOM MARII NOC

W salonie siedzi Silvio. Przed nim na podłodze leży wysypany wór korespondencji. Silvio przeciera twarz. To nie łzy, tylko zmęczenie.

SILVIO

Próbuje w tym znaleźć rachunki. Reszta jest do ciebie.

Niektóre są zaadresowane na mnie, inne na Annę.

Skąd o nas wiedza...? Chcesz sobie poczytać?

Z całej Europy. Rozdzielam na dwie kupki.

Tutaj hejt a tu pochwały. Zgadnij...

Gdzie są te z Polski...?

Maria leniwym ruchem głowy wskazuje większą kupkę - hejtową.

SILVIO

Na Wikipedii ktoś zmienił twoje zdjęcie
na fotomontaż porno.

MARIA

Zapomną.

SILVIO

Nie zapomną.

MARIA

Ludzie nie umieją samodzielnie myśleć.

Silvio podaje Marii jedną z kopert.

SILVIO

To może Cię zainteresować.

Zaadresowane do mnie, ale...

Maria otwiera kopertę, wyciąga jej zawartość. To zdjęcie, na którym widać ją i Nazeera idących ulicą. Ona okryta jego kurtką, on obejmują ją ramieniem. Zdjęcie zrobione tamtej nocy przez podbitego urzędnika z ratusza. Kobieta patrzy przez chwilę na zdjęcie, po czym z nie skrywaną szczerością odpowiada Silvio.

MARIA

Trochę się w nim podkochuje...

Silvio potakuje ruchem głowy, jak by nie spodziewał się innej odpowiedzi.

SILVIO

Anna jutro wraca z dziećmi do Rzymu.

Zabiorę się z nią, podpisze umowę.

Zostanę tam kilka dni.

A kapcie wyrzuciłem

SCENA 58

PL. PRZED DOMEM MARII WCZESNY RANEK

Salvatore wybiega z domu z wielkim plecakiem w objęciach. Potyka się o własne nogi, ale jakoś dociera do samochodu. Wrzuca plecak do otwartego bagażnika. Silvio wynosi z domu dwie duże torby.

SCENA 59

WN. DOM MARII WCZESNY RANEK

Maria stoi przy oknie, pali papierosa, przygląda się scenie pakowania samochodu. Silvio wynosi kolejne bagaże, Salvatore pomaga mu jak tylko umie. Do pokoju zagląda Anna.

ANNA

Umówiłam was o 18ej na Rynku.

MARIA

Dlaczego nie tutaj?

ANNA

Zaproponował to miejsce. Zgodziłam się.

Anna podchodzi do niej, obejmuje ją, wtula się w nią jak dziecko w matkę.

MARIA

Wiesz, że tego nie znoszę.

ANNA

Musisz sobie znaleźć kogoś innego.

Delikatny grymas krzywi twarz Marii. Anna wyzwala się z uścisku, odwraca i wychodzi przecierając oczy. Zatrzymuje się jeszcze w progu i z zaczerwienionymi oczami zwraca się do matki.

ANNA

Ja muszę zająć się swoim życiem.

Maria macha ręką w geście potwierdzenia, że ok. A może to tylko nerwowy gest pożegnania.

SCENA 60

WN. DOM MARI WCZESNY RANEK

Anna wychodzi z domu, podchodzi do samochodu, przy którym czeka Silvio z Salvatore.

ANNA

Gdzie Elena?

SILVIO

Wróciła po coś.

Salvatore wskakuje do auta. Wychodzi Elena, spokojnie jakby nigdy nic, idzie w kierunku auta.

ANNA

Czego zapomniałaś?

ELENA

Niczego. Musiałam coś jej powiedzieć.

Anna nie pyta o nic. Wszyscy wsiadają do auta. Silvio z tyłu obok wnuka, Anna za kierownicę, Elena obok. Samochód odjeżdża, opuszcza wzgórze, zostawia za sobą chmurę unoszącego się kurzu. Maria stoi w oknie i obserwuje samochód, który szybko oddala się od domu.

SCENA 61

WN. W SAMOCHODZIE ANNY Wczesny wieczór

W aucie panuje cisza. Salvatore zajęty jest jakąś grą elektroniczną, Elena wyjmuje z torebki słuchawki, zakłada na uszy. Anna przygląda się córce, coś ja trapi, w końcu pyta.

ANNA

Co jej powiedziałaś?

Elena zdejmuje słuchawki.

ELENA

Co...?

ANNA

Co jej powiedziałaś?

Elena ogląda się na Silvio i brata, którzy siedzą z tyłu. Jakby coś sprawdzała. Patrzy przez okno.

ANNA

Jeśli to nie tajemnica.

ELENA

Powiedziałam, że...

Frank Sinatra jest w chuj wykurwisty.

Zakłada słuchawki i puszcza muzykę - w tle pojawia się piosenka Franka Sinatry - „It was a very good year”. Elena opiera głowę o szybę samochodu. Anna rozwala się, łzy zaczynają spływać po twarzy. Nie pokazuje tego córce, odwraca od niej głowę. Widzi to siedzący z tyłu Silvio. Samochód kręci na serpentynach, wpisuje w krajobraz górzystej Toscanii.

przejdźcie do...

SCENA 62

PL. NAD MORZEM POPOŁUDNIE

Frank Sinatra prowadzi narrację. Wzburzone morze przytłacza swoją wielkością. Woda z wielką siłą napiera na brzeg, fale rozbryzgują się o olbrzymie głazy tworząc monumentalne, dzikie fontanny. Ciężkie, sine chmury zlewają się na horyzoncie z ołowianym, szarym morzem. Na skraju wysokiej skały stoi Maria. Stoi i patrzy przed siebie. Na głowie ma zawiązaną chustkę, wiatr wyszarpuje spod niej pojedyncze włosy.

przejdźcie do...

SCENA 63

PL. RYNEK W VOLTERRZE – KAWIARNIA DZIEŃ

Znany z domu Marii dziennikarz Le Monde – Marcel Bouville, włącza dyktafon – wyłączając symbolicznie piosenkę Sinatry. Dyktafon stoi na niewielkim stoliku, na zewnątrz kawiarni. Naprzeciw dziennikarza siedzi Maria, dobrze ubrana, umalowana, choć widać wyraźnie że to już zupełnie inny moment w jej życiu.

DZIENNIKARZ (po francusku)

Zupełnie niedawno usłyszałem, że
'nie ma już nic do powiedzenia, że wszystko
co chciała, wyraziła w swoich wierszach.'

Maria nic nie mówi, wyciąga z paczki papierosa i przypala go, głęboko się przy tym zaciąga. Jasny blask, przez chwilę oświetla twarz Marii. Jakby jakiś promień słońca zabłądził gdzieś między starymi kamienicami.

MARIA (po francusku)

Od tego czasu napisałam nowe.

DZIENNIKARZ (po francusku)

Nie odpowiedziała mi pani jednak na pytanie.

MARIA (po francusku)

Bo pan go nie zadał.

Dziennikarz popija kawę z filiżanki.

DZIENNIKARZ (po francusku)

Czy pani wie, że powołują się na panią organizacje i środowiska uznające przemoc. Jestem pewien, że nie chciałaby pani mieć z nimi nic wspólnego?

MARIA (po francusku)

Ubolewam nad tym. Ale pan jest wystarczająco inteligentny, by wiedzieć, że nie takie były moje intencje.

DZIENNIKARZ (po francusku)

A jakie? Jeśli mogę spytać?

MARIA (po francusku)

Może to anachroniczne, ale...

Chcę widzieć świat jako harmonię. W tym strasznym
dniu zapragnęłam dostrzec jakieś piękno.
Czułam, że muszę powiedzieć o tym uczuciu.

Maria gasi papierosa.

DZIENNIKARZ (po francusku)

Pani słowa czyta teraz cała zalewniona Europa.

Myślała pani o tym?

MARIA (po francusku)

Utrzymywanie ludzi w tym stanie jak najdłużej
to naprawdę bardzo duże możliwości polityczne.

Lęk przed obcymi to bardzo silne uczucie.

Ludzie dużo oddadzą, żeby tego nie czuć.

Może nawet wolność.

Dziennikarz nic nie mówi.

MARIA (po francusku)

Pamięta pan co powiedział Dario Fo,
po zamachach na World Trade Center?

DZIENNIKARZ (po francusku)

Nie.

MARIA (po francusku)

"Potężni spekulanci taplają się w gospodarce, która
każe milionom ludzi umierać każdego roku w nędzy.
Cóż to te parę tysięcy ofiar w porównaniu z tamtymi?
Niezależnie od tego, kto przeprowadził zamach,
ten atak jest prawowitą córką kultury przemocy,
głodu i niehumanitarnej eksploatacji."

DZIENNIKARZ (po francusku)

Jednak nie powiedział, że to dzieło sztuki.
Nie powiedział, że Amerykanie będą umierać,
bo kochają śmierć.

MARIA (po francusku)

Oni tak bardzo kochają życie, że go nawet
nie zauważają. Ale nie zna pan mojego kraju.
Tam naprawdę młodzi ludzie marzą, żeby być
powstańcami w drugiej wojnie światowej.

DZIENNIKARZ (po francusku)

Uznała pani za stosowne zignorować
moralne konsekwencje słów, które pani wygłosiła.

MARIA (po francusku)

Jestem starą kobietą, która pisze wiersze.
Niewielka grupa wpływowych intelektualistów,
zrobiła ze mnie kogoś kim w ogóle nie jestem.
Nie pretenduje do bycia autorytetem moralnym.
Moralność w wydaniu powszechnym, czyli wszystkich
jest mi najzupełniej obca. Myślę, że w tej
konwencji jestem całkowicie niemoralna.

DZIENNIKARZ (po francusku)

Jakie pani ma skojarzenia, kiedy dzisiaj
myśli o Europie?

MARIA (po francusku)

Może Europy nigdy nie było i nigdy nie będzie?
Takiej jak niektórzy chcieliby ją widzieć.
Nasze dziedzictwo to nie poprawność polityczna
tylko, jak ktoś kiedyś ładnie powiedział: Przygoda.
Zmysł nowego. Zaskoczenie. Konfrontacja.
Być może i walka, o to co nieznane.
O świadomość. Słyszał pan o Mare Nostrum?

DZIENNIKARZ (po francusku)

Nie.

MARIA (po francusku)

To włoski program pomocy uchodźcom tonącym na morzu. Bardzo kosztowny. Inne kraje europejskie nie chciały się do niego dorzucać. Włosi ratowali rocznie tysiące ludzi. Ale potem okazało się, że ten program zachęcał imigrantów do ucieczki, bo czuli się... eskortowani.

A straż przybrzeżna nie była w stanie wszystkich wyłapać, w efekcie ginęło jeszcze więcej ludzi. Wydaje nam się, że komuś pomagamy, a to bzdura.

Maria wyciąga kolejnego papierosa, dziennikarz przygląda się jej dłoniom ugniatającym tytoń. Maria przedłuża milczenie. Po jej twarzy przesuwają się kolejne błyski jasnego światła, spogląda w jego kierunku. Coś mieni się w środku klatki.

MARIA (po francusku)

Spodziewał się pan żalu za grzechy...?

Maria przypala papierosa, zaciąga się, oboje wstają, Maria wyciąga dłoń na pożegnanie, odchodzi. Dziennikarz wyłącza dyktafon, dopija zimną kawę.

SCENA 64

PL. RYNEK W VOLTERRE DZIEŃ

Maria stoi kilka kroków od klatki wystawionej na rynku przez artystę. Nigdy nie zbliżała się do niej. Zaciekawiona odbłaskiem światła podeszła bliżej. W samym środku klatki, na cienkiej, prawie przezroczystej żyłce, wisi lustro bez ramy. Sklejone ze sobą dwa, płaskie zwierciadła, odbijają wszystko po obu stronach rynku. Poetka przygląda się temu. Wolno obchodzi instalację.

SCENA 65

WN. KOMISARIAT POLICJI DZIEŃ

Komisarz Lodovici stoi przy otwartym oknie, przygląda się Marii spacerującej wolno wokół instalacji. Nie wiadomo jak długo już na nią patrzy. Być może był świadkiem jej rozmowy z dziennikarzem. Komisarz robi wrażenie podpitego, jest nieogolony, wyraźnie wczorajszy. Przyglądając się Marii zapina mundur i dłonią układa tłuste włosy. Jego oczy są przekrwione, wilgotne.

SCENA 66

PL. RYNEK W VOLTERRZE DZIEŃ

Maria zatrzymuje się. Podchodzi jeszcze bliżej, do samej klatki. Próbuje odczytać mały napis na metalowej części, ale nie widzi wyraźnie, litery są zbyt małe. Wyciąga okulary z torebki, zakłada, pochyla się, żeby dostrzec szczegół. Obraz jest ostry i czytelny, to wyskrobane moneta lub nożem niegramatyczne hiszpańskie zdanie: 'Mal oh me para siempre'. ('Żle o mnie na zawsze')

Kiedy podnosi głowę jej twarz rozjaśnia się kolejnym blikiem od lustra. Maria zauważa swoje odbicie, ściąga okulary, patrzy z uwagą. Efekt jest taki jak była w środku klatki, zamknięta w niej. Jej twarz przecinają metalowe, skrzyżowane ze sobą pręty, które tworzą zamkniętą całość. Robi to dość duże wrażenie.

GUIDO LODOVICI

Pani się z nim utożsamia...?

Maria odwraca się zaskoczona. Za nią, w odbiciu pojawia się komisarz. Spotkanie obserwujemy w lustrze. Przez plecy Marii widzimy twarz Lodoviciiego.

MARIA

Przestraszył mnie pan.

Komisarz pokazuje głową na klatkę, daje Marii do zrozumienia, że chodzi o Pounda.

GUIDO LODOVICI

Mało wiedziałem na ten temat, przyznaję.

A to bardzo interesujące. Ten poeta...

Identyfikuje się pani z nim?

Podziela jego poglądy?

Maria nie odpowiada, ignoruje podpitego komisarza.

GUIDO LODOVICI

Proszę odpowiedzieć.

MARIA

Chce pan ze mną rozmawiać o poezji?

LODOVICI

Nie znam się na tym. Pytałem panią
o jej poglądy.

Maria odwraca się i wychodzi

MARIA

Do widzenia.

Maria odwraca się od komisarza, próbuje oddalić się.

GUIDO LODOVICI

Proszę poczekać...

Lodovici podchodzi do Marii. Zatrzymuje się dość blisko niej,
niemal ociera się o nią.

GUIDO LODOVICI

Dlaczego nie chce pani odpowiedzieć?

Lodovici jest tak blisko, że Maria czuje od niego silną woń alkoholu.

MARIA

Pan jest pijany.

Mały, ale wyraźny grymas na twarzy komisarza, pokazuje że dotknęło go to stwierdzenie Marii.

GUIDO LODOVICI

A pani pierdoli się z arabem.

Maria uderza Lodovicego w twarz. Komisarz przełyka ślinę, pociąga nosem. Uduje, że nic nie poczuł. Poprawia sobie włosy dłonią.

GUIDO LODOVICI

Pani naprawdę się wydaje, że może robić
co się jej podoba...? Mówić, co ślina
przyniesie na język...?

Robi się dziwnie, trochę groźnie. Maria odwraca się, chce odejść.

MARIA

Do widzenia.

W tym momencie komisarz chwyta mocno Marię za szyję. Ucisk jego wielkiej dłoni jest tak silny, że pod kobietą uginają się nogi. Komisarz szeptem mówi Marii do ucha.

GUIDO LODOVICI

Pozwoli pani...

Mocno ściskając szyję kobiety, komisarz podprowadza Marie pod klatkę. Uchyła kratę i mocno popycha ją do środka. Robi to wszystko sprawnie i po cichu, jakby nigdy nic. Zamyka kratę, chwilę przygląda się Marii.

GUIDO LODOVICI

Teraz ma to sens, przyzna pani.

Komisarz odchodzi. Poetka zostaje sama w klatce na placu miasta. W środku cywilizowanej Europy. W XXI wieku. Pojedynczy ludzie przemykają przez plac. Nikt nie zwraca najmniejszej uwagi na klatkę i zamkniętą w niej kobietę. Wszystko wydarzyło się tak szybko, że umknęło ciekawskim oczom.

Kamera wolno oddala się od Marii. Z coraz większego dystansu przyglądamy się sytuacji. Co raz dalej i dalej. Plac znika za rogiem małej uliczki. Tu życie toczy się spokojnie, bez ekscesów. Ktoś gdzieś idzie, ktoś z kimś rozmawia, jakiś samochód trąbiąc przecina w poprzek ulicę.

KONIEC

SCENA 66 (wersja alternatywna)

PL. RYNEK W VOLTERRZE DZIEŃ

Maria zatrzymuje się. Podchodzi jeszcze bliżej, do samej klatki. Próbuje odczytać mały napis na metalowej części, ale nie widzi wyraźnie, litery są zbyt małe. Wyciąga okulary z torebki, zakłada, pochyla się, żeby dostrzec szczegół. Obraz jest ostry i czytelny, to wyskrobane monetą lub nożem niegramatyczne hiszpańskie zdanie: 'Mal oh me para siempre'. ('Źle o mnie na zawsze')

Kiedy podnosi głowę jej twarz rozjaśnia się kolejnym blikiem od lustra. Maria zauważa swoje odbicie, ściąga okulary, patrzy z uwagą. Efekt jest taki jak była w środku klatki, zamknięta w niej. Jej twarz przecinają metalowe, skrzyżowane ze sobą pręty, które tworzą zamkniętą całość. Robi to dość duże wrażenie.

NAZEER

„ M'amour, m'amour...

Maria odwraca się zaskoczona. Za nią, w odbiciu pojawia się Nazeer. Spotkanie obserwujemy w lustrze. Przez plecy Marii widzimy twarz Nazeera.

NAZEER (CONT'D)

...co ukochałem i
gdzie jesteś ty?
Że straciłem grunt
zwalczając świat.”

MARIA

Pound. Ale który?

Maria zdejmuje okulary.

NAZEER

Ostatni. Niedokończony.

Kamera wolno oddala się od Marii - otwiera wgląd w całą sytuację. Okazuje się, że Maria stoi sama przy klatce. Twarzą zwrócona w kierunku poruszającego się na wietrze zwierciadła.

Rynek jest prawie pusty. Pojedynczy ludzie przemykają przez plac. Nikt nie zwraca najmniejszej uwagi na klatkę i samotną kobietę.

KONIEC